

BOLESŁAW SUSZKA  
INSTYTUT DENDROLOGII PAN

## DZIEJE KAROLA FIRGANKA I JEGO PAMIĘTNIKA

Karol Firganek ukończył spisywanie pamiętnika we wrześniu 1913 roku. Pierwsze karty poświęcił dziejom swej rodziny, ale nie one były impulsem do chwycenia za pióro, bowiem w 1913 roku hucznie obchodzono w Galicji pięćdziesiątą rocznicę wybuchu powstania styczniowego. W prasie krakowskiej i lwowskiej ukazywały się wspomnienia z tego okresu. Karol Firganek zebrał wiele z nich, dołączył pod postacią wycinków do swego pamiętnika i opatrzył komentarzami, nieraz bardzo krytycznymi, do których dodał własne wspomnienia naocznego świadka i uczestnika wydarzeń sprzed pół wieku; one też stanowią najobszerniejszą część jego wspomnień.

Najstarsze dzieje rodziny Firganków i samego Karola, dziadka mojej żony, znane są mi jedynie z tego źródła; dopiero historia późniejszych pokoleń zapisała się trwale w żywej, rodzinnej pamięci, wspartej licznie zachowanymi dokumentami, a kilka lat temu także pamiętnikiem mojej żony Janiny. Pisząc niniejszy tekst nie sięgałem więc do archiwów, pozostawiając to innym badaczom. Co do literatury historycznej, Karol Firganek doczekał się jedynie kilku nieścisłych, mylnych biografów, opublikowanych w pozycjach dotyczących powstania styczniowego. Nic dziwnego, skoro już współczesna prasa galicyjska, pisząc o jego wojennych zasługach, zniekształcała brzmienie nazwiska na „Fierganek”<sup>1</sup>, co przejęła literatura przedmiotu<sup>2</sup>, z kolei w późniejszych publikacjach występują formy „Firganez”<sup>3</sup>, „Firganet” i inne<sup>4</sup>. Nicwykluczone, że autor pamiętnika, przebywając w niewoli rosyjskiej, sam przyczynił się do zamieszania, celowo podając lub tylko akceptując mylną pisownię swojego nazwiska.

---

<sup>1</sup> „Czas”, 25 VIII 1863, s. 3.

<sup>2</sup> Zob. Stanisław Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 178.

<sup>3</sup> Zob. Jan Newlin-Mazaraki, *Pamiętnik i wspomnienia*, oprac. Eligiusz Kozłowski, Kraków 1999, s. 64.

<sup>4</sup> W dokumentach rosyjskich występują formy: Firganet, Furganetz, Firgang. Zob. Jan Kulpiński, *Od miasteczka Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich*, Bodzentyn 2012, s. 157, hasło *Firganet* oraz tamże przyp. 79.

Wedle pamiętnika Karola Firganka jego dziad, pochodzący z Królestwa Polskiego szlachcic Stanisław Zieliński, przybył między rokiem 1808 a 1818 do Galicji, gdzie „z przyczyn niewiadomych” (jak pisze autor) zmienił nazwisko na Firganek. Został wówczas leśniczym w Zębczycach koło Suchej i ożenił się z „włościanką” Rozalią Taladzińską, z którą miał pięcioro dzieci. Jego syn Ignacy ukończył tak zwaną szkołę „normalną” w Suchej, a następnie przez dwa lata uczęszczał do gimnazjum w Podolińcu na Spiszu. Potem pracował jako rządca w różnych małopolskich majątkach rolnych: u Lgockich, Ostrzeszewiczów, wreszcie u Waksmana, dzierżawcy dóbr Mokrzyńska pod Słotwiną. Jeden z jego braci, Wincenty, został nauczycielem ludowym, a drugi, Wawrzyniec, nadleśniczym w dobrach kameralnych. Obie jego siostry poślubiły włościan z Zębczyc: Maria wyszła za Proroka, Agnieszka za Grygla. Sam Ignacy ożenił się z Noszkowską (jej imię nie zostało w pamiętniku podane), którą poznał za pośrednictwem jej brata, mandatariusza dóbr Mokrzyńska, zamieszkałego w Szczepanowie. Rodzina Noszkowskich pochodziła z Zatora; drugi ze szwagrów Ignacego również był mandatariuszem, dwaj pozostali obrali stan kapłański.

Syn Ignacego Karol Firganek przyszedł na świat w 1840 roku. Jako sześciolatek dziecko był świadkiem, bezkrwawego na szczęście, epizodu rabacji galicyjskiej w Łazach pod Bochnią. Ignacy był tam wówczas ekonomem, przechodząc później na służbę panien benedyktynek w Staniątkach, potem został zarządcą folwarku plebańskiego w Inwałdzie (między Andrychowem a Wadowicami), jeszcze później zaś rządcą w Gosprzydowej. Karol ukończył szkoły: wicjską w Inwałdzie, potem „normalną” i niższą realną w Wadowicach, a od roku 1851 uczęszczał w Krakowie do szkoły wyższej realnej, czyli Instytutu Technicznego, który potocznie zwano „techniką”. Jego pamiętnik zawiera szereg ciekawych obserwacji co do stosunków panujących wówczas w Galicji i wyglądu Krakowa po zniszczeniach okresu Wiosny Ludów. W latach 1858–1861 odbył studia w Instytucie Politechnicznym w Wiedniu. W lutym 1862 roku jako „ukończony technik” uzyskał pracę we Lwowie z nominacji Centralnego Kierownictwa Kolei Karola Ludwika w Wiedniu, jako „dyurnista techniczny”<sup>5</sup> z diurnum w wysokości 1,20 złotego reńskiego. Zatrudniono go w kancelarii nadinżyniera Władysława Zapałowicza, szefa oddziału konserwacji tejże kolei, której budowa trwała już od kilku lat. Firganek porządkował i protokółował akta budowy odcinka Lwów – Przemyśl.

Wiosną roku 1863 postanowił pójść do powstania, za przykładem swoich kolegów szkolnych Antoniego Kwiatkowskiego i Edwarda Kaczorowskiego. Wystosował więc do centrali w Wiedniu podanie o dwumiesięczny urlop, którego mu udzielono, po czym pojechał do Biechanowa pod Krakowem. Tam za pośrednictwem Edwarda Kaczorowskiego zapisał się do oddziału, który został wyekwipowany kosztem hrabiego Jana Krukowieckiego. Oddział ten po krótkim przeszkoleniu

<sup>5</sup> Urzędnik pobierający wynagrodzenie dzienne, nie będący na etacie.

wyruszył do Królestwa 14 sierpnia; dzień później został rozбитy w bitwie pod Imbramowicami. Tego właśnie dnia, 15 sierpnia 1863 roku, Karol Firganek w grupie trzynastu powstańców pod osobistym dowództwem hrabiego Krukowieckiego wziął udział w bohaterskiej obronie dworu w Głanowie. Kiedy po kilkugodzinnej walce wróg odstąpił, obrońcy przeszli za Krukowieckim do lasów, a po kilku dniach, prowadzeni przez przemytnika, powrócili do Galicji. W dniu 25 sierpnia Karol Firganek spotkał się ze swoją rodziną w Biechanowie, wsi położonej pomiędzy Krakowem a Wieliczką, gdzie jego wuj był proboszczem.

Po kilkumiesięcznej przerwie znów postanowił wstąpić w szeregi powstańcze i odbył w tym celu kurs w „szkole raketników” po stronie galicyjskiej. W dniu 15 grudnia 1863 roku, dysponując przepustką na fałszywe nazwisko, przeszedł posterunek graniczny koło Michałowic, aby w Cisowie dołączyć do pierwszej kompanii oddziału (pułku) miechowskiego, którą dowodził kapitan Stanisław Nowicki. Tam Karol otrzymał nominację na porucznika; powierzono mu dowództwo plutonu raketników<sup>6</sup>. Boże Narodzenie powstańcy obchodzili w pobliskim klasztorze na Świętym Krzyżu. W połowie stycznia oddział stanął obok doskonale zorganizowanego obozu pułkownika Karola Kality de Brenzenheima – sławnego „Rębajły” (1830–1919). Firganek objeżdżał wówczas furmanką bliższą i dalszą okolicę, sprowadzając do obozu urlopowanych powstańców, broń i amunicję. Dowództwo pułku miechowskiego objął kapitan Józef Walter (?–1908).

Kiedy 20 stycznia 1864 roku Rębajło, napadnięty zniemacka w Rudkowickim Lesie, poniósł ciężką klęskę, oddział kapitana Waltera wykonał przemarsz, podczas którego pomiędzy Wiśniowem a Kunowem doszło do starcia z rosyjskimi dragonami<sup>7</sup>. Odwrót oddziału osłaniany był przez Karola Firganka dowodzącego dwudziestoma ludźmi. Ostrzeliwując się przed wrogiem, Firganek wycofał się w lasy ilżeckie, tracąc – jak wspomina – jednego zabitego i jednego rannego. Po powrocie oddziału na Święty Krzyż jego dzielną postawę odnotowano w rozkazie. Dzięki raportowi, który opublikowany został w krakowskim „Czasie”, rodzina dowiedziała się, że Karol żyje.

<sup>6</sup> W cytowanym powyżej opracowaniu Jana Kulpińskiego, opartym na obszernych badaniach archiwalnych, Karol Firganek występuje konsekwentnie jako podporucznik, dowódca trzeciego plutonu raketników.

<sup>7</sup> To starcie Karol datuje w pamiętniku na 23 stycznia. Wedle ostatnich ustaleń Jana Kulpińskiego przemarsz, dokonany na rozkaz pułkownika Apolinarego Kurowskiego, odbył się w istocie 21 stycznia i był celowym manewrem, który miał odciągnąć Rosjan od oddziału Rębajły, pobitego przez nich pod Radkowicami 20 stycznia. W raporcie do dowództwa Apolinarego Kurowskiego przypisał sobie inicjatywę tego przemarszu. Krytycznie nastawiony do zwierzchnika Rębajło, pisząc swoje wspomnienia, antydatował ów manewr, jak twierdzi Jan Kulpiński – celowo, zapewne po to, aby odebrać Kurowskiemu tytuł do chwały. Niewłaściwa data weszła do literatury przedmiotu i dopiero teraz została zweryfikowana (zob. Jan Kulpiński, *Od miasteczka...*, s. 84-87). Podanie przez Karola Firganka daty znanej z ówczesnych publikacji poświędca, że pilnie śledził ukazujące się wspomnienia i opracowania dotyczące powstania styczniowego.

W dniu 25 lutego Karol Firganek brał udział w znanej próbie opanowania Opatowa przez Rębajłę i Kurowskiego. Powierzono mu wówczas dowodzenie dwoma plutonami. Mimo kilku bohaterskich epizodów błędy dowództwa udaremniły powodzenie tej śmiałej wyprawy. Autor pamiętnika pisze, że zorientował się, iż z udziału w takich akcjach oprócz honoru – niczego więcej nie wyniesie. Po opatowskiej porażce oddziały powstańcze znów wycofały się w lasy świętokrzyskie, w okolice Witosławskiej Góry. Kolejne miesiące obfitowały w drobne, ale dramatyczne epizody. Wreszcie pod koniec kwietnia, w czasie wyprawy po żywność pod Kielce, oddział Firganka został wytropiony przez Rosjan. Podczas szybkiego odwrotu do pasma leśnego pod Łysicą Firganek nie nadążył za własnymi żołnierzami i został sam, tylko z doktorem Chaborskim z Warszawy (w rzeczywistości, jak pisze, Zaleskim z Krakowa). Ukryci w śniegu pod gałęziami zwalonej jodły uszli uwadze dragonów. Teraz postanowili przekraść się ku Galicji. Na ich szczęście ustanowione przez zaborców straże wiejskie zamiast donieść o nich władzy zapewniały noclegi i wyżywienie. W dniu 5 maja 1864 roku dotarli do Starachowic, gdzie zostali aresztowani przez patrol dragonów. Odprowadzono ich wpraw na odwach w Wierzbniku, a potem do więzienia w Radomiu. Podczas śledztwa Karol Firganek podawał nieprawdziwe informacje, by ratować inne oskarżane osoby. Jak pisze, sąd wojenny skazał go na cztery lata rot aresztanckich<sup>8</sup>, o czym jednak dowiedział się dopiero wtedy, gdy car Aleksander II przyznał amnestię poddanym cesarza Austrii i umożliwiono mu przejazd do Galicji. Tymczasem z Radomia został doprowadzony na warszawską Cytadelę. W grudniu, po trzydniowym pobycie na Pawiaku, przewieziono go, już jako amnestionowanego, koleją przez Częstochowę do Szczakowej, wreszcie do Krakowa, gdzie trafił do aresztu, ale wuj proboszcz szybko go stamtąd wydobył. Potem stanął przed sądem wojennym, który go uniewinnił.

Zatrudnił się teraz w przedsiębiorstwie Thomaśa Braścy' a przy budowie linii kolejowej Lwów – Czerniowce, potem linii Lwów – Brody. Zaczynał jako robotnik figurant przy trasowaniu tych linii. Ponownie przyjęcie do kolci zawdzięczał dwóm Tyrolczykom – inżynierowi Janowi Oelzowi i nadinżynierowi Wallnerowi. W kolejnych latach awansował aż do stanowiska inspektora i kontrolera konserwacji Cesarsko-Królewskich Kolei Państwowych w Krakowie.

W roku 1875 Karol Firganek ożenił się z Antoniną Reder z Jarosławia. Zamieszkali w Krakowie na Zagórzcu. Z tego małżeństwa przyszło na świat czworo dzieci: Bolesław (ur. 1877), Kazimierz (ur. 1879), Jadwiga (ur. 1882) i Tadeusz (1884); ten ostatni zmarł przedwcześnie jako student. Kiedy Karol odszedł z pracy na emeryturę w roku 1902, jako człowiek zamożny, osiadł wraz z żoną we Lwowie, w obszernym mieszkaniu przy ul. Pułaskiego 10, blisko parku Stryjskiego,

<sup>8</sup> Według danych podawanych przez Jana Kulpińskiego Firganek został skazany na „bezterminową robotę katorżniczą w kopalniach” (*Od miasteczka...*, s. 157).



1. Karol Firganek podczas powstania 1863 r.  
Fot. Zbiory rodzinne Janiny i Bolesława Suszków



2. Karol Firganek (z prawej) i syn Kazimierz (z lewej).  
Fot. Zbiory rodzinne Janiny i Bolesława Suszków



3. Karol Firgank w starszym wieku.  
Fot. Zbiory rodzinne Janiny i Bolesława Suszków





w którym znajdowała się wówczas rotunda Panoramy Raclawickiej. Tam też spisywał swój pamiętnik. Ukończył go we wrześniu 1913 roku krytyczną oceną przeżytego osobiście powstania, pesymistycznie oceniając sytuację Polski na tle ówczesnej konstelacji mocarstw europejskich. Ostatnie słowa pamiętnika brzmią:

Jesteśmy w upadku i to coraz głębszym, żyjemy tylko wspomnieniami odległej dziś nam już obcej przeszłości; nieprzyjaciele nasi rosną, my rozdrabniamy nasze i tak już wężle siły. Czy będzie lepiej? Odpowiedź da przyszłe pokolenie. Ja zaś mogę sobie powtórzyć słowa wuja Karola wyrzeczone do mnie parę dni przed jego śmiercią „Umieram niewolnikiem – może wy doczekacie się czego lepszego”. Z temi słowy kończy swój żywot już piąte pokolenie w naszej rodzinie. Oby odtąd było inaczej! Pracujcie i skupiajcie siły wasze!

Karol zmarł w tym samym 1913 roku. Pochowano go w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. W niecały rok potem wybuchła I wojna światowa, której koniec przyniósł naszemu krajowi upragnioną wolność. Antonina Firgankowa nadal zajmowała mieszkanie przy ulicy Pułaskiego, aż do swej śmierci w 1935 roku.

Pamiętnik przeszedł w ręce syna – Kazimierza Firganka (1879–1941). Ten, po maturze w Gimnazjum św. Anny w Krakowie, w latach 1899–1904 ukończył fizykę i matematykę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, po czym odbył podróż do Włoch. Zatrudniony w roku szkolnym 1904/1905 na okres próbny w gimnazjum w Nowym Sączu, pozostał tamże do końca roku szkolnego 1907/1908. W roku 1908 został przeniesiony do gimnazjum w Stanisławowie. Przebywał tam przez cały okres I wojny światowej, z przerwami podczas okupacji Lwowa, Przemyśla i Stanisławowa przez Rosjan w latach 1914 i 1915, a potem podczas walk polsko-ukraińskich w latach 1918–1919. Później znów uczył w tamtejszym gimnazjum sióstr urszulanek oraz w Państwowym Gimnazjum i na kursach Wyższej Szkoły Handlowej. W roku 1924 ożenił się z Zofią Kopytówną, swoją dawną uczennicą. Dwa lata później przeniesiono go do Jarosławia, gdzie został dyrektorem jednego z dwóch tamtejszych gimnazjów państwowych. Tam też przyszły na świat jego dwie córki: Janina, moja przyszła żona (ur. 1927) i Zofia (ur. 1929). W roku 1929, po konflikcie z ówczesną sanacyjną władzą, Kazimierz Firganek został zawieszony w służbie i zwolniony z pracy w szkolnictwie. Zmuszono go do przedwczesnej emerytury. W roku 1933 rodzina Firganków przeprowadziła się na powrót do Stanisławowa, do jednorodzinnego domu, otrzymanego przez Zofię od swej matki Kazimiery Kopyta jako wiano. W roku 1939, po zajęciu Stanisławowa przez władzę sowiecką, Kazimierz Firganek uczył nadal fizyki i matematyki w polskojęzycznej szkole średniej. Natomiast dom Firganków został zajęty przez rodziny sowieckich oficerów. Dawnym właścicielom pozostawiono do użytku tylko jeden pokój.

Latem 1941 roku, po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i krótkotrwałej, korzystnej dla Polaków okupacji Stanisławowa przez wojska węgierskie, miasto zajęli Niemcy. Stało się to 7 sierpnia. Wkrótce zainstalowała się tam placówka Gestapo, naprędce została też zorganizowana ukraińska policja pomocnicza (Ukrainische Hilfspolizei). Ukraińscy nauczyciele dr Jan Rybczyn i Danysz dostarczyli Gestapo listę polskich nauczycieli i nauczycielek, którzy w latach 1939–1941 nauczali w tamtejszych polskojęzycznych szkołach. Na tej liście znaleźli się Kazimierz Firganek i brat jego żony Stanisław Kopyta. Zadenuncjowanych aresztowała ukraińska milicja wraz z innymi przedstawicielami polskiej lokalnej inteligencji, w łącznej liczbie około 250 osób. Zostali oni doprowadzeni do stanisławowskiego więzienia. Tam słoczono ich po 10–15 osób w pięcioosobowych celach. Szefem Gestapo był w Stanisławowie SS-Hauptsturmführer Hans Krüger, który miał już wtedy za sobą udział w mordzie polskich profesorów szkół wyższych we Lwowie. Wspomagali go zamieszkali w Stanisławowie Niemcy Johann i Wilhelm Maurer i gestapowcy Oskar Brandt, Müller, Remarb oraz konfident Gestapo Zygmunt Adamski. Aresztowane osoby w liczbie około 250, po brutalnych przesłuchaniach połączonych niekiedy z torturami, na mocy decyzji Hansa Krügera zostały przewiezione – leżąc na dnach ciężarówek – do lasu położonego pomiędzy wioskami Pawelcze, Zagwózdź i Rybno, zwanego Czarnym Lasem. Tam ich rozstrzelano, grzebiąc zwłoki w 9 dołach<sup>9</sup>.

Po wojnie polskie przedsiębiorstwo Energopol realizowało w pobliskich Bohorodczanach poważne inwestycje. Dzięki postawie kierownictwa i współpracowników tego przedsiębiorstwa, po informacjach dostarczonych przez mieszkańców sąsiednich, ukraińskich wiosek, doły, w których pogrzebano ofiary mordu, częściowo zapadnięte i wypełnione wodą, zostały przez pracowników Energopolu odnalezione, uporządkowane i ogrodzone oraz poświęcone przez katolickiego kapłana.

Jadwiga Firganek (1882–1978), córka autora pamiętnika, mieszkała wówczas wraz z jego synową Zofią, wdową po Kazimierzu Firganku i jej obydwoma córkami. W roku 1946 Zofia z córkami i babcia Kazimiera Kopytowa opuściły na zawsze Stanisławów (obecnie Ivano-Frankiv's'k) jednym z ostatnich transportów ekspatriacyjnych, zabierając ze sobą obszerne archiwum rodzinne Firganków. Tylko Jadwiga Firganek odmówiła wyjazdu do Polski i pozostała na miejscu w owym jednym pokoju rodzinnego domu, uważając, że choćby w ten sposób musi bronić polskiego dziedzictwa. Nie oddała też odjeżdżającej rodzinie pamiętnika swego ojca, twierdząc, że napisał on go dla swoich dzieci i że ona, jako jego córka, ma do niego wyłączne prawo. Przez następnych dziesięć lat komunikacja pocztowa Ukrainy z Polską zamarła do tego stopnia, że nie było wiadomo, czy

<sup>9</sup> Zob. Tadeusz Kamiński, *Tajemnica Czarnego Lasu*, Kraków 2001.

Jadwiga Firganek żyje, czy też nie. Okazało się, że przeżyła. Utrzymywała się jako pracznka, krawcowa i nauczycielka gry na fortepianie, udzielając lekcji dzieciom sowieckich oficerów.

Tymczasem rodzina Firganków, po długiej wędrówce, zamieszkała w 1946 roku w Zabrze na Górnym Śląsku, gdzie Janina złożyła w 1947 roku maturę i została przyjęta na studia na Wydziale Rolno-Leśnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ja natomiast, po powrocie z wojska w roku 1948, zostałem przyjęty na drugi rok studiów na tym samym wydziale co Janina. Tam poznaliśmy się i razem studiowaliśmy na tej samej specjalizacji sadowniczo-ogrodniczej. Po ukończeniu studiów pobraliśmy się latem 1951 roku, po czym przeprowadziliśmy się do Kórnika, do ówczesnego Zakładu Dendrologii i Pomologii. Podczas wspólnych rozmów dowiedziałem się od swojej narzeczonej, a potem już żony, że w Stanisławowie pozostał u cioci Jadwigi pamiętnik dziadka Karola. Nie mogłem się jednak niczego dowiedzieć o jego zawartości i treści ani od żony, ani od jej mamy, Zofii Firganek.

Okazja nadarzyła się dopiero w 1964 roku. Jako pracownik naukowy ze stopniem doktora zostałem skierowany do Instytutu Botaniki im. W.I. Komarowa w Leningradzie, gdzie w Zakładzie Wzrostu i Rozwoju odbyłem u dr M.G. Nikołajewej trzymiesięczny staż naukowy z zakresu fizjologii nasion drzew. Myśl o pamiętniku nie opuszczała mnie. Pewnego dnia spróbowałem polecieć w sobotę z Leningradu do Lwowa i wrócić następnego dnia po krótkiej wizycie w Stanisławowie u cioci Jadwigi – lot w jedną stronę trwał przecież zaledwie 2 godziny. Niestety, w biurze Aeroflotu kasjerka po wypisaniu biletu spytała mnie o narodowość. Gdy dowiedziała się, że jestem Polakiem, podała bilet i moja próba spaliła na panewce. Z Jadwigą Firganek, ówczesną właścicielką pamiętnika Karola, byłem jednak w kontakcie listowym. W jednym z listów poprosiłem ją, żeby mi przysłała ten pamiętnik pocztą, a ja z niego wynotuję to, co konieczne, i odeślę jej z powrotem. Na to otrzymałem listem odpowiedź, która mnie przeczaiła. Ciocia Jadwiga napisała, że ze względu na swoje ostatnie już lata przysła mi pamiętnik na stałe i że owinie go kilimem, do którego przyszyje złoty pierścionek. Natychmiast odpisałem, że rezygnuję ze wszystkiego, ważny jest tylko pamiętnik, który chciałbym uratować.

Mijały tygodnie, a ze Stanisławowa nic nie nadchodziło. W przeddzień mojego odlotu z Leningradu do Polski dowiedziałem się, że paczkę dla mnie odesłano z poczty instytutowej do dzielnicowej – nie wiadomo dlaczego. Poszedłem tam i z wielkimi trudnościami odebrałem przesyłkę. Paczka była grubo owinięta papierem pakowym, jeden jej narożnik był rozerwany, widać było jakieś gazetowe papiery. A więc ktoś się już do jej zawartości dobierał, ale natrafił na stare gazety. Pamiętnik był, i to cały, nienaruszony. Pomiedzy jego okładki zostały grubo wszyte artykuły z lwowskiej rocznicowej prasy z 1913 roku. Sporą część wieczoru i nocy przesiedziałem, zafascynowany treścią pamiętnika. Na drugi dzień odlatywałem

z lotniska w Leningradzie do Warszawy, a wraz ze mną, przewożony nielegalnie, bezcenny dla naszej rodziny pamiętnik.

Po powrocie do Kórnika, pewnie za namową Stanisława Gibasiewicza, dyrektora administracyjnego Biblioteki Kórnickiej, udostępniłem Bibliotece uratowany oryginał pamiętnika. Jego część wspomnieniowa została przepisana na maszynie w trzech egzemplarzach: jeden został mi wraz z oryginałem zwrócony, jeden pozostał w Bibliotece Kórnickiej, a jeden Biblioteka przekazała do Ossolineum we Wrocławiu.

#### BIBLIOGRAFIA

„Czas”, 25 VIII 1863, s. 3.

Kamiński Tadeusz, *Tajemnica Czarnego Lasu*, Kraków 2001.

Kulpiński Jan, *Od miasteczka Bodzentyn do wsi Kutery 22/23.01.1863 – 22.04.1864. Wybrane bitwy i potyczki 1863–1864 w Górach Świętokrzyskich*, Bodzentyn 2012.

Mazaraki-Newlin Jan, *Pamiętnik i wspomnienia*, oprac. Eligiusz Kozłowski, Kraków 1999.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913.

#### ABSTRACT

BOLESŁAW SUSZKA

#### THE HISTORY OF KAROL FIRGANEK AND HIS DIARY

The article is devoted to an unpublished diary of Karol FirganeK (1840–1913), an insurgent. In 1863 Karol was a fresh employee of the Lviv stretch of the railway of Archduke Charles Louis. In the summer of 1863 FirganeK joined the uprising in a detachment which entered Congress Poland from Galicia. On 15 July, he participated in the famous defence of the manor at Głanów, which he described in detail. He returned to the uprising in December. He fought in the Świętokrzyskie Mountains, where he was promoted to the rank of an officer. In May 1864 Karol FirganeK was taken captive and was convicted, but was freed as an Austrian subject and returned to work on the railways, reaching the high position of an inspector. His diary was kept by his children living in Stanisławów (currently called IvanoFrankivsk, Ukraine) – initially his son Kazimierz, and then his daughter Jadwiga, who remained in the family house, while the rest of the family was displaced in 1946 in connection with the change of the borders of Poland and the USSR. In 1964 Bolesław Suszka, Karol's granddaughter's, Janina's, husband, received the diary from Jadwiga during his trip to the USSR, and managed to illegally bring it to Poland. Copies of the diary are kept in the Kórnik library and in the Ossolineum library in Wrocław. The original copy belongs to Janina and Bolesław Suszek from Kórnik.